Rok V. Nr. 179. Sosnowiec, sobota 12 lipca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, te... DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Krwawe powstanie przeciwsowieckie na Syberji.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) Według doniesień z Charbinu, powstanie przeciwsowieckie na Syberji przybiera na sile.

Początek powstania dali robotnicy kopalni Ugolnaja, którzy rozpędzili miejscowy sowiet, a komisarza powiesili u wejścia do kopalni. Do powstania przyłączyli się robotnicy zagłębia Suczańskiego i mieszkańcy wsi okolicznych.

Na czele powstania stanął b. oficer carski Borysow. Powstańcy wstrzymali ruch na odcinku Władywostok i Horwatowo.

Porty Olgin i Władimirsk znajdują się w rękach powstańców.

Władze moskiewskie ogłosiły we Władywostoku mobilizację wszystkich członków partji, celem stłumienia powstania.

Prezydent Mościcki w Estonji.

Przygotowania w Tallinie do polskiej rewizyty.

TALLIN, 11.7. Estonja przygotowuje się do uroczystego przyjęcia p. prezydenta Mościckiego, który przybędzie do Tallina dnia 10-go sierpnia w towarzystwie swego syna Michała.

Dla p. prezydenta przygotowane są apartamenty w zamku zbudowanym przez carową Katarzynę. Min. Zaleski zamieszka w domu estońskiego ministra spraw zagranicznych Lattika.

Dnia 11 sierpnia wyda p. prezydent Mościcki na pokładzie polskiego okrętu wojennego obiad. Następnie odbędzie się raut, poczem wieczorem p. prezydent uda się z powrotem do kraju.

Centrolew podzielił już teki w przyszłym rządzie.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) W wyniku ostatnich narad Centrolewu, ogłoszony został dziś komunikat, stwierdzający, że w rezultacie dyskusji uchwalono zwrócić się do prezydenta Rzplitej z żądaniem zwołania nadzwyczajnych sesyj sejmu i senatu.

Pozatem komunikat podkreśla, że termin złożenia petycji nie jest jeszcze ustalony.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że petycja wniesiona zostanie w pierwszych dniach sierpnia, sfery bowiem opozycyjne uważają lipiec za niewygodny ze względu na okres żniw.

Szereg senatorów z PPS zwrócił się do marszałka senatu, Szymańskiego z prośbą, aby w razie zamknięcia sesji senatu, dekret p. prezydenta został odczytany na posiedzeniu. Posiedzenie senatu wyznaczone zostało przez marszałka Szymańskiego na 17 bm.

W związku z ostatniemi obradami Centrolewu, w kuluarach sejmowych mówiono dziś, że przywódcy opozycji mieli już między sobą podobno podzielić teki, w razie objęcia rządów przez Centrolew.

Jedna z wielu krążących wersyj przyznaje posłowi Rybarskiemu stanowisko marszałka sejmu, a gen. Sikorskiemu tekę ministra spraw wojskowych.

Nota polska do rządu Francji.

WARSZAWA, 11. 7. Jak informują z kół miarodajnych, wiceminister spraw zagranicznych Wysocki, zastępujący bawiącego na urlopie w Krynicy min. Zaleskiego, w najbliższych godzinach wręczy ambasadorowi Francji w Warszawie p. Laroche'owi notę, zawierającą odpowiedź rządu polskiego na propozycję paneuropejską Brianda.

Odpowiedź polska omawia inicjatywę Brianda z punktu widzenia politycznego, nie zajmując się natomiast wcale stroną gospodarczą problemu.

Tekst noty polskiej, opracowany w Warszawie, był przesłany min. Zaleskiemu do Krynicy celem zatwierdzenia i w dniu wczorajszym nadszedł z powrotem.

* * *

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych przesłało wczoraj ministerjum spraw zagranicznych Francji odpowiedź, w sprawie memorandum Brianda o Paneuropie. Pozaetm do Paryża nadeszły wczoraj odpowiedzi z Estonji, Rumunji, Grecji i Austrji.

Katastrofa na rynkach pracy świata.

2.636 tys. bezrobotnych w Niemczech. 1.890 tys. w Anglji.

WARSZAWA, 11. 7. Krajem najsilniej nawiedzonym klęską bezrobocia w Europie jest Rzesza niemiecka. Anglja pod rządami Mac Donalda doszła już do 1 miljona 890 tys. bezrobotnych, kiedy rok temu miała ich jeszcze 1.130 tys. Niemcy jednak bezapelacyjnie biją ten smutny rekord.

Według ostatnich obliczeń liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi obecnie 2 miljony 636 tysięcy ludzi.

Objawem szczególnie niepokojącym jest okoliczność, że w porównaniu z zimowym okresem największego natężenia bezrobocia, sezon robót wiosennych nieznaczną przyniósł ulgę na rynku pracy.

Burcew zapowiada ujawnienie nazwisk morderców gen. Kutiepowa.

PARYŻ, 11.7. (wł.) Autor sensacyjnych rewelacyj Burcew ogłasza dziś, że gen. Kutiepow został zamordowany na terytorjum Francji przez bolszewików.

Burcew zapowiada, że za 2 tygodnie poda nazwiska tych, którzy porwali Kutiepowa i nazwiska zdrajców emigracji rosyjskiej, którzy wydali Kutiepowa w ręce członków G. P. U.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE KONSULA ANGIELSKIEGO.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) Donoszą z Marsylji o tajemniczem zniknięciu konsula angielskiego Lee, który wyjechał w ubiegłą niedzielę samochodem w towarzystwie nieznanego mężczyzny.

Policja śledcza zwróciła się do ambasady angielskiej w Paryżu z prośbą o zezwolenie na dokonanie rewizji w konsulacie w Marsylji.

SZTURM TŁUMU NA TRANSPORT PIWA.

NOWY JORK, 11. 7. W mieście Camden w stanie New Jersey 6 urzędników prohibicji eskortowało samochodem transport skonfiskowanego piwa.

W pewnej chwili tłum w liczbie około 5000 osób zaatakowało samochód, chcąc opanować transport. Udało im się wydrzeć kilkanaście beczek piwa, które niezwłocznie między siebie rozdzielili i wypili.

Dopiero silniejszy oddział policji zdołał ochronić resztę beczek przed atakiem żądnego piwa tłumu.

W Scarbaro nad Hudsonem policja i urzędnicy prohibicyjni aresztowali 25 przemytników oraz skonfiskowali łódź motorową, 5 samochodów ciężarowych i dwa osobowe któremi szmuglowano alkohol.

HINDENBURG JEDZIE DO EWAKUOWANEJ NADRENJI odwiedzić miejsca pogromu separatystów.

BERLIN, 11. 7. Jak wiadomo z odpowiedzi ministra Curtiusa danej ambasadorowi Francji de Margerie, na nic się zdały perswazje Brianda w Berlinie i podróż Hindenburga odbędzie się według przewidzianego uprzednio planu.

Prezydent Hindenburg wraz ze świtą opuści 18 bm. Berlin i uda się do Ludwigshafen, gdzie wsiądzie na statek „Hindenburg".

Trzykrotnie podczas podróży Renem prezydent Rzeszy wygłosi przemówienia w ratuszach Moguncji, Koblencji i Trewiru.

DZIŚ CIEPLEJ.

Dziś zachmurzenie, zwłaszcza na zachodzie, z przelotnemi deszczami. Nieco cieplej. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane wiatry zachodnie.

URZĘDNICY POLICJI BERLIŃSKIEJ przemytnikami broni.

BERLIN, 11. 7. W katastrofie zderzenia się samochodu z motocyklem pod Poczdamem poniósł śmierć niejaki Kurt Dörre i Elżbieta Hanke, oboje zatrudnieni w prezydjum policji w Poczdamie.

Podczas oględzin zwłok znaleziono przy Dörrem jakąś tajemniczą korespondencję, z której wynikało, iż pozostaje on w stosunkach z przemytnikami broni.

W związku z tem władze przeprowadziły dziś w nocy kilkanaście rewizyj w Berlinie, przyczem natrafiły na wielki skład najbardziej nowoczesnej broni i amunicji, która sprzedawana była rozmaitym bojowym organizacjom politycznym, zarówno prawicowym, jak i komunistycznym. Prócz tego w niektórych mieszkaniach działaczów hitlerowskich znaleziono mniejsze ilości broni.

12 właścicieli mieszkań, gdzie znaleziono broń aresztowano.

EKSPLOZJA TURECKICH MAGAZYNÓW AMUNICJI.

PARYŻ, 11.7. Pod Ismidem, na azjatyckim brzegu morza Marmara nastąpiła eksplozja wielkich magazynów amunicji, należących do armji tureckiej. Wybuchy trwały z górą czery godziny i zniszczyły wielkie zapasy amunicji. Są ofiary w ludziach.

ODPRĘŻENIE w STOSUNKACH włosko - francuskich?

PARYŻ, 11. 7. Socjalistyczny „Poplaire" komentując oświadczenie Brianda o możliwości kompromisu francusko - włoskiego w sprawie osadnictwa włochów w Tunisie donosi jakoby Briand gotów był odstąpić Włochom przy regulowaniu granicy Tunisu i Trypolisu przestrzeń około 120.000 km. kw.

Pozatem Włochy starają się uzyskać od Francji mandat kolonjalny za pośrednictwem ligi narodów.

Oświadczenie Brianda, iż Francja wstrzyma się od budowy nowych okrętów wojennych r. b., aby nie zamącać atmosfery rokowań jest znakiem odprężenia w stosunkach włosko - francuskich.

21 loterja państwowa.

3 klasa — 2 dzień

Zł. 20.000 na nr. 126921.
Zł. 2.000 na nr. 208649.
Zł. 1.000 na n-ry: 27666 137523 158745.

Zł. 500 na n-ry: 19721 29658 74440 105643 107300 114216 200971.

Zł. 400 na n-ry: 16889 21464 44262 52749 58599 65196 67900 72706 73537 87796 93236 153564 162881 178019.

Zł. 300 n-ry: 341 3079 5602 7291 24393 33691 53400 61452 62710 82951 98820 101918 112454 155034 161504 162897 166935 167275 180507 189913 191684 201124 201879 205094.

Po zł. 250 na n-ry: 2896 3454 6642 8028 11042 11233 13663 15888 17485 19760 23522 24482 26903 27909 28717 30444 31744 36602 38203 44173 44975 46303 52914 53438 55481 56788 60261 61147 62529 63284 64629 65737 65971 66089 70171 70343 70351 74426 74490 75306 76679 76744 80018 82074 83382 84963 86124 87578 92199 93038 93168 97873 99624 102117 102145 102231 103 185 103829 103630 104776 115512 115959 116264 118260 119705 121081 121288 121435 129978 124759 125725 126647 129155 130801 136234 136957 139176 139633 143369 144891 145862 145960 147171 147692 148219 150485 153074 153439 154729 155708 155717 158112 161229 162485 166961 167951 168663 171517 178299 181237 182029 187167 187635 187806 188475 188799 190801 191635 195224 197761 198815 201034 204415.

SZPITAL IMIENIA M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ w LONDYNIE

LONDYN, 11. 7. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie szpitala dla leczenia raka im. Marji Curie-Skłodowskiej, dokonane przez b. premjera Baldwina w obecności ambasadora Francji i Polski. Po mowach Baldwina i ambasadora Fleuriot zabrał głos imieniem Polski ambasador Skirmunt, podkreślając zasługi Curie - Skłodowskiej, jej przywiązanie do Polski i stałą gotowość służenia Ojczyźnie, którą reprezentuje w komisji współpracy intelektualnej ligi narodów. Znaczenie dzieła znakomitej uczonej wykracza daleko poza granice Polski i Francji. Twórczość jej jest własnością całego świata. (PAT)

GŁÓD I CHOLERA NA FILIPINACH.

LONDYN, 11. 7. Wyspy filipińskie Cebu i Bantayan zostały nawiedzone klęską głodu, która w konsekwencji spowodowała wybuch epidemji cholery.

Dotychczas wskutek tej straszliwej choroby zmarło na obu wyspach około 500 sób. Władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu uniemożliwienie rozszerzania się epidemji.

UROCZYSTE POSWIĘCENIE STATKU „DAR POMORZA".

WARSZAWA, 11.7. (wł.) Minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski udaje się jutro do Gdyni na uroczystość poświęcenia statku szkolnego „Dar Pomorza". Z Gdyni minister Kwiatkowski uda się do Sztokholmu i Oslo, gdzie zrewizytuje ministrów handlu, którzy bawili w Polsce w czasie trwania P. W. K.

KONFERENCJA PREMJERA SŁAWKA Z MIN. MATUSZEWSKIM.

WARSZAWA, 11.7. (wł.) Premjer Sławek odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem skarbu Matuszewskim. Konferencja ta pozostaje podobno w związku z ofertami pożyczkowemi.

MONARCHIŚCI ROSYJSCY DOKONALI ZAMACHU NA POSELSTWO SOWIECKIE.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) W związku z wykryciem sprawców zamachu na poselstwo Z. S. R. R. w Warszawie, policja dokonała szeregu rewizyj i aresztowań w Wilnie. Okazało się bowiem, że działacze rosyjscy na terenie Polski pozostawali w kontakcie z monarchistyczną centralą w Białogrodzie, której dziełem był zamach.

WYBUCH BENZYNY W PRALNI.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) Dziś w godzinach rannych miał miejsce wybuch benzyny w pralni „Weronika" przy ulicy marszałka Focha w Warszawie.

W pralni tej bielizna prana jest benzyną. Na skutek wybuchu wszystkie szyby gmachu wyleciały, a [illegible] Bronisława Matusiak i Stanisława Lewandowska zostały tak poparzone, że w stanie ciężkim przewieziono je do szpitala.

ARESZTOWANIE JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ w ŁODZI.

ŁÓDŹ 11. 7. (wł. Na terenie Łodzi wykryto ostatnio komitet komunistyczny, który miał zająć się urządzaniem demonstracji w dniu 13 bm.

Liczne rewizje doprowadziły do skonfiskowania większej ilości bibuły komunistycznej i aresztowania szeregu działaczy.

UPADEK POWSTANIA KURDÓW.

WARSZAWA, 11.7. (wł.) Donoszą z Angory, że ostatnie działania wojenne przeciwko Kurdom przyniosły zwycięstwo wojskom tureckim. Wobec czego powstanie Kurdów uważać można za zlikwidowane

Zwężona Paneuropa.

Już pierwsze odpowiedzi na paneuropejski memorjał Brianda pozwalają przewidywać ujemny wynik całej akcji. Bo choć żaden rząd nie odważyłby się zająć stanowiska a limine negatywnego w rzeczy tak popularnej i pięknej, jak sama idea Paneuropy, to jednak w ujęciu przedmiotu zachodzą różnice dość głębokie, by uniemożliwić stworzenie nawet bardzo szczupłej, lecz ogólnie aprobowanej platformy porozumienia. Szczególnie typową jest tu odpowiedź włoska, przesuwająca sprawę z płaszczyzny ideowej na płaszczyznę rozbrojenia, w czem pośrednio kryje się ostrze, wymierzone przeciw Francji. Nadto Włochy domagają się dopuszczenia do akcji związku sowieckiego, co znów wnosi dalsze komplikacje. Z jednej strony bowiem udział Sowietów rozsadziłby Paneuropę, wnosząc do jej związku pół Azji, z drugiej zaś strony należy pamiętać, że na dnie idei paneuropejskiej mieści się właśnie myśl o obronnej pozycji przeciw rewolucyjnej Eurazji. W tych warunkach postulat traktowania z Rosją (a także azjatycką Turcją) jest właściwie odrzuceniem oferty.

Licząc się z tem i pragnąc zachować bodaj coś z wielkich planów,któreby przywróciły Francji dominujące stanowisko wśród narodów, rozpoczęli przyjaciele Brianda — zapewne nie na własną rękę — akcję w kierunku zjednania Niemiec. Akcja ta nie ma charakteru oficjalnego, [illegible] raczej sondowaniem opinji i wyszukiwaniem najdogodniejszych punktów porozumienia. Najdalej posunął się przytem znany dziennikarz francuski Sauerwein, ogłaszając w „Matinie" obszerną ankietę na temat projektu Brianda.

I w tej właśnie ankiecie znajduje się ustęp, żywo obchodzący nas. P. Sauerwein tłumaczy Niemcom, dlaczego powinny iść w jednym szeregu z Francją (a nie np. z Włochami). Oto argumenty: Tylko Francja może Niemcom dopomóc finansowo, tylko pośrednictwo francuskie może przynieść Niemcom ulgi w spłatach, tylko zgoda Francji może Niemcom pozwolić „na nowy stan zbrojeń, rozsądnie pomyślanych i godnych wielkiego mocarstwa", a wreszcie tylko Francja może Niemcom przywrócić bezpośredniość ich komunikacji z Prusami Wschodniemi".

Jak widzimy, robak na wędce jest smaczny i nawet bardzo smaczny. W gruncie rzeczy zaspokaja cały apetyt niemiecki. Obiecuje pieniądze, zgodę na zbrojenia i na deser — tak upragnioną rewizję stanu rzeczy na Wschodzie. To wszystko Francja — według p. Sauerweina — ofiaruje, więc może ofiarować.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak niesłychana oferta wywołała wielkie podniecenie, a w Berlinie nawet niedowierzanie. P. Sauerwein połapał się, że napisał za wiele, i przeszedł do odwrotu. Ogłosił mianowicie dodatkowe wyjaśnienie.

Otóż p. Sauerwein stwierdza, że nie myślał o żadnej zmianie granic na Wschodzie, co byłoby „stanowczo zgubne dla pokoju i zarazem w wysokim stopniu niesprawiedliwe", a chodziło mu jedynie o — porozumienie w dziedzinie gospodarczej i tranzytowej.

Wierzymy, że tak myślał, choć na papierze wypadło to nie tak wyraźnie i nawet trochę inaczej. Gotowi nawet jesteśmy wierzyć, że Francja w żadnym wypadku nie poszłaby na takie „ofiary", jak oferowanie Niemcom ziemi polskiej. Ale co jest z innymi punktami oferty?

Tu nie nastąpiło zaprzeczenie należy więc uważać rzecz za nadal aktualną. Nadal więc Francuzi pragnęliby kupić przyjaźń niemiecką za cenę, która tylko po części może nam być obojętną. Bo wprawdzie nie obchodzi nas zbytnio, ile banki francuskie pożyczą Rzeszy, a ile rząd francuski opuści z kwoty odszkodowań, ale żywo interesuje nas zgoda Francji na zbrojenia niemieckie „bardziej godne wielkiego mocarstwa". Co więcej — nie jest to sprawa wewnętrzna między Francją i Niemcami, sprawa, co do której oba te państwa mogłyby się umawiać i robić sobie grzeczności. Powiększenie zbrojeń niemieckich jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem bezpieczeństwa Polski i bez jej — [illegible] przesądzonej w sensie negatywnym — aprobaty nie może być dokonane.

Krwawe wypadki w Nadrenji ostudziły nieco zapał francuzów do przyjaźni niemieckiej. Rokowania o zagłębie Saary zostały odroczone do jesieni, a także apostolstwo p. Sauerweina zdaje się dozna pewnej depresji. Nie mniej ów epizod geszefciarskiego traktowania o rękę Berlina tuż po szczytnym manifeście paneuropejskim rzuca znamienne światło na politykę francuską i na zaułki, w których agenci jej starają się ubić bodaj mały i wcale nie paneuropejski interes.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Obowiązkowi ubezpieczenia według dekretu podlegają wszyscy zatrudnieni pracownicy umysłowi, którzy ukończyli 16 lat życia, a w chwili wejścia w życie dekretu nie przekroczyli 65 roku życia. Nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia stali pracownicy państwowi i pracownicy tych instytucji prawno publicznych, którzy mają zapewnione zaopatrzenie emerytalne z innych źródeł oraz inne drobne kategorje pracowników umysłowych, wyłączone z ubezpieczenia z różnych specjalnych względów stosownie do art. 5 i 6 dekretu. Z powyższego wynika, że nie wszyscy pracownicy umysłowi podlegają ubezpieczeniu.

W końcu roku sprawozdawczego w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie było przymusowo ubezpieczonych 104.361 pracowników umysłowych. Liczba ta jednak nie obejmuje wszystkich pracowników, podlegających ubezpieczeniu gdyż pewna ilość zakładów pracy dotychczas nie zgłosiła do ubezpieczenia swych pracowników, o czem świadczą wyniki przeprowadzonej przez zakład inspekcji oraz dość licznie napływające, w momencie sporządzania sprawozdania, zgłoszenia od niezarejestrowanych dotychczas zakładów pracy.

Na ogólną liczbę 104.361 ubezpieczonych pracowników umysłowych największa ilość bo 45.543 osoby, co stanowi 43,7 proc. ogółu ubezpieczonych przypada na Warszawę.

Fakt ten staje się łatwym do zrozumienia skoro się weźmie pod uwagę skupienie w stolicy zarządów i biur centralnych różnych instytucji, licznych firm przemysłowych i handlowych itp. zakładów pracy, zatrudniających znaczne ilości pracowników umysłowych.

Drugie miejsce pod względem ilości zgłoszonych do ubezpieczenia pracowników umysłowych zajmuje województwo łódzkie ze swemi bardzo uprzemysłowionemi ośrodkami. Z województwa tego w roku sprawozdawczym zarejestrowano 20.749 osób, czyli około 20 proc. ogółu ubezpieczonych.

Z innych województw centralnych przypada na *woj. kieleckie 9,4 proc. (9.769 ubezpieczonych)*, na woj. warszawskie — 7,2 proc., woj. lubelskie — 6,1 proc. i białostockie — 4,8 proc.

Najmniejszą ilość ubezpieczonych zgłosiły zakłady pracy z województw wschodnich, a mianowicie: z woj. wileńskiego 4,2 proc., z woj. poleskiego — 3,3 proc., wreszcie 1,2 proc. czyli tylko 1522 ubezpieczonych z woj. nowogródzkiego.

Kobiety stanowią przeciętnie 28,2 proc. ogółu ubezpieczonych. Bardzo charakterystyczny jest niejednakowy stosunek ubezpieczonych mężczyzn do ubezpieczonych kobiet w poszczególnych województwach. Największy odsetek ubezpieczonych kobiet stanowią kobiety pracujące umysłowo w Warszawie — 35,3 proc. zaś na terenie województw central. stosunek ten waha się w granicach od 22,0 proc. do 23,7 proc., w woj. wileńskiem wynosi on 26,6 proc., w pozostałych województwach wschodnich spada do 18 i 17 proc. Wysoki procent kobiet ubezpieczonych w Warszawie stwarzają liczne szeregi maszynistek, korespondentek itp. pomocniczych sił biurowych.

Uregulowanie spraw sekt religijnych.

Liczba sekt religijnych działających na terenach różnych wyznań — stale zwiększa się.

Przy wyznaniach protestanckich istnieje już około 30 sekt, od kościoła katolickiego odłączyły się także grupki wyznawców, tworząc kilka sekt — wreszcie i przy cerwki prawosławnej wyrosło kilka odłamów.

Wszystkie sekty domagają się uznania ich na zbory lub kościoły pełnoprawne. Tymczasem prawodawstwo, dotychczas obowiązujące nie przewiduje możliwości legalizowania innych wyznań.

Wszystkie więc sekty, jako nielegalne, nie mają prawa udzielania ślubów itd. Związki małżeńskie w tych sektach zawarte nie są uznawane przez państwo.

Sekty jednak stawiają państwo wobec faktu dokonanego, prowadząc księgi stanu cywilnego, wydając dokumenty itd.

W najbliższym czasie ma ukazać się okólnik ministrów wyznań sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie tych ksiąg.

Jak się dowiadujejmy, pewne dokumenty, wydawane przez sekty, będą uznane przez państwo.

Klęska pożarów a ubezpieczenia.

W związku ze zwrostem liczby pożarów i szkód pogorzelowych, jak e zdarzyły się w Polsce w ostatnich czasach, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie, w celu zastanowienia się nad przyczyną tego zjawiska i nad środkami zaradczemi.

Osią całodziennych debat, w których wzięli żywy udział zasiadający w radzie przedstawiciele samorządu i sfer fachowych, było pytanie, czy i w jakim stopniu wzrost klęski pożarów jest wynikiem zbrodniczej spekulacji ubezpieczonych na odszkodowanie ze strony zakładu, który od roku 1929 wypłaca odszkodowanie w wysokości kosztów odbudowy spalonego budynku.

Już w zagajeniu obrad naczelny dyrektor instytucji wskazał na niewątpliwy związek między ogólną sytuacją gospodarczą kraju, zwłaszcza ludności wiejskiej i częstemi wypadkami pożarów, co również stwierdzają doświadczenia innych państw, jak i doświadczenia publicznych zakładów ubezpieczeń od ognia, działających na terenie b. zaboru pruskiego. Następnie podkreślił i uwypuklił cyfrowo wpływ czynników atmosferycznych, które w ostatnich czasach przyczyniły się do wzmożenia palności oraz sprostował mylne mniemanie, powtarzane niekiedy nawet przez prasę, jakoby sytuacja finansowa powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych była z powodu wzrostu szkód pogorzelowych krytyczna. Składki ubezpieczeniowe wystarczą w zupełności na pokrycie odszkodowań pogorzelowych i wydatki administracyjne i nie będzie potrzeba ani obciążać ubezpieczonych dodatkowemi składkami, ani naruszać rezerw zakładu.

Po wysłuchaniu obszernego i na materjale cyfrowym opartego referatu dyrekcji, w którym szczegółowo przedstawione zostały metody szacowania przez zakład nieruchomości i związek między obserwowaną palnością a wysokością szacunków ubezpieczonych budowli, prawie wszyscy członkowie rady w dyskusji podzielili zapatrywania dyrekcji, że nie można ustalić przyczynowego związku między wysokością obecnych szacunków budowli miarodajnych dla ubezpieczenia, i wzrostem liczby pożarów, i wypowiedzieli się za zachowaniem dotychczasowej metody postępowania dyrekcji, polegającem na stopniowem przeprowadzeniu rewizji szacunków budowli na tych obszarach, na których nienormalny wzrost palności może być następstwem zbyt wysokiej ceny wartości budynków, a uchwalona jednogłośnie przez radę rezolucja zaleca dyrekcji dalszą akcję przeszacowywania budynków, odpowiednio do cen za materjały budowlane i robociznę, tak aby ograniczyć do minimum możliwość spekulacji na zyski ubezpieczeniowe ze strony ubezpieczonych.

W drugim dniu obrad rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji z rozwoju ubezpieczenia ruchomości rolnych, obowiązującego w 27 powiatach na mocy uchwał odnośnych sejmików powiatowych, i przeprowadziła dyskusję nad zagadnieniem skutecznej ochrony warstw rolniczych od spraw ogniowych w ruchomościach. Rada podkreśliła znaczenie akcji zapobiegawczej przeciwpożarowej, prowadzonej przez powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych przy współudziale władz i organów samorządowych i wyraziła życzenie dalszego rozwinięcia tej akcji.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęto z przeszło godzinnem opóźnieniem.

Bez dłuższych dyskusji uchwalono powołać do życia miejską kasę oszczędności, postanowiono wybudować kosztem miasta salę dla seminarjum męskiego i uregulować ulicę Królewską oraz zatwierdzono w trzeciem czytaniu statut opłat w szpitalach miejskich.

Kulminacyjnym punktem obrad była sprawa rozpatrzenia protokułu komisji ulenowskiej. Sprawa ta była już na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia rady, jednakże ograniczono się tylko do odczytania protokułu komisji, dyskusję zaś odłożono na następne posiedzenie.

Po wywodach szeregu mówców r. Bień postawił wniosek, aby do pertraktacji z Ulenem, w sprawie pretensji miasta, upoważnić magistrat. Jednocześnie zgłoszono do tego wniosku poprawki, które jednak nie uzyskały większości i rada uchwaliła wniosek r. Bienia.

Oszustwa w urzędzie pocztowym w Sosnowcu.

Sprytny młodzieniec osiadł w areszcie.

Wdniu 30 maja i 23 czerwca br. do urzędu pocztowego w Sosnowcu wpłynęło pismo wywiadowcze urzędu pocztowego Złotniki (koło Poznania) i urzędu pocztowego w Chmielniku dotyczące przekazów 50 i 100 zł. dla Piotra Patalasa i Jakóba Majewskiego, zam. w Sosnowcu o nieuiszczenie im należnych wypłat.

Urzędnik, Włodzimierz Szarek, prowadzący dział reklamacji stwierdził, że przekazy zostały już wypłacone przez kasjerkę, Zofję Burtanównę, za pokwitowaniem odbiorców.

Wszczęte przez urząd pocztowy dochodzenia, celem wykrycia odbiorców pieniędzy, narazie nie dały rezultatu. Wskutek reklamacji kasjerka zwróciła baczniejszą uwagę na odbiorców pieniędzy.

Traf chciał, że dnia 7 bm., Bartanówna zauważyła znajomą twarz młodzieńca, któremu poprzednio wypłaciła omawiane przekazy.

Młodzieniec podszedł do okienka i podał awiz na 12 zł. na nazwisko Mieczysława Nowaka. Na żądanie kasjerki podał także swój dowód osobisty, który okazał się prawdziwy. Wobec czego Bartanówna wypłaciła Nowakowi sumę 12 zł., zawiadamiając jednocześnie o swem odkryciu posterunek policji na Piaskach.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Mieczysława Nowaka, zam. na Piaskach przy ul. Borowej, dała nadspodziewany wynik. Znaleziono tam 4 buteleczki płynu „Plamoznik“ drukarkę ręczną i dwa dowody osobiste na nazwisko Jana Gorgenia, wraz z autentycznym awizem, na kóry Nowak miał pobrać w najbliższych dniach sumę zł. 193 gr. 23.

Wobec obciążających dowodów Nowak przyznał się do winy, wyjaśniając, że do powyższych manipulacji zmusiła go nędza.

Awiz zaś niespotrzeżenie zabrał z portjerni kop. „Czeladź“ Fałszerstwa dowodów dokonywał płynami „Plamoznik“, wypisując potrzebne dane.

Manipulacji tej nauczył się od nieznanego mu bliżej osobnika, z którym był w szpitalu wojskowym we Lwowie. Osobnik ten miał przerabiać w podobny sposób marki stemplowe z mniejszej wartości na większą.

Mieczysława Nowaka przekazano władzom sądowym.

Wodą z Sosnowca do Wilna.

Smiałe przedsięwzięcie członków ligi morskiej i rzecznej.

W dniu 15 bm. tj. we wtorek o godz. 5-tej rano wyrusza z Sosnowca z przystani ligi morskiej i rzecznej pływba, która udaje się łodzią motorową Przemszą, Wisłą, Bugiem, Narwią, Niemnem przez kanał Augustowski do Wilji i Wilją do Wilna.

Pływba ta ma charakter propagandowy kajoznawczo - sportowy. Powrót ma nastąpić w końcu b. m.

O ile nie zajdą przeszkody w podróży, ekspedycja ta wstąpi do Poznania, gdzie zwiedzi wystawę komunikacji i turystyki.

Uczestnicy ekspedycji winni zgłosić się dzień przed wyjazdem pływby do biura ligi m. r., gdzie otrzymają instrukcje. Również do wtorku dn. 15 bm. przyjmuje się zapisy chętnych wzięcia udziału.

KRONIKA

KALENDARZYK.

LIPIEC 12 Sobota	Dziś: Jana Jutro Małgorzaty Wschód słońca 3.29 Zachód „ 19.54

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 12 lipca.

11.0. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muzyki gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15. Muzyka z płyt gramof 17,10. Kącik art. LSG. 17.35. O nadludzkich wysiłkach i gigantycznych zamiarach w dziedznie komunikacji. 18.00. Transm. z Wilna aud. dla dzieci i młodzieży. 19.00. Rozmaitosci. 19.20. Płyty gramofonowe. 19.30. Feljeton p. t. Na ziemi i pod ziemią. 19.45. Centralne Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Koncert popul. z Dol. Szwajc. 22.00. Feljeton pt. „Ludzie za szybą. 22.15. Kom.: meteor., polic. i sport. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 12 lipca.

11.40. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 16.20. Koncert gramof. 17.25. Skrzynka poczt. 18.00 Transm. z Wilna: aud. dla dzieci. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.30. Feljeton z Warsz. 19.45. Intermezzo muzyczne. 20.00. Pras. Dziennik Radj. z Warsz. 20.15. Koncert popul. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. program na dzień nast., oraz nadprogram. 23.00 Muzyka taneczna.

Ogólna.

(o) **Polski węgiel przoduje na rynkach bałtyckich.** „Danziger Neuste Nachrichten“ stwierdzają, że w walce konkurencyjnej między kopalniami angielskiemi i polskiemi w sprawie opanowania rynków bałtyckich, kopalnie polskie odniosły pełny sukces.

Tak np. przy ostatnich zamówieniach kolei fińskich otrzymały kopalnie polskie dostawę na 25.000 ton węgla, zaś Anglja tylko 5.000 ton.

Również i w Szwecji udało się kopalniom polskim zwyciężyć konkurencję angielską. Przy ostatniem zamówieniu otrzymały polskie kopalnie zlecenie na dostawę 176.000 ton, Anglja zaś tylko na 2.000 ton.

Pismo gdańskie tłumaczy ten fakt niskiemi kosztami produkcyjnemi polskich kopalń, które uniemożliwiają im przeprowadzenie walki konkurencyjnej na swą korzyść. Pismo gdańskie kończy wyrażeniem zapatrywania, że wobec istniejących warunków, polskim kopalniom nie opłaca się zawarcie z Anglją projektowanej umowy o podział bałtyckich rynków, jeżeli Anglja nie zrezygnuje z góry z większej części tych rynków na rzecz Polski.

Z Kielc.

(k) **Mianowania i przeniesienia w urzędzie wojewódzkim.** Dotychczasowy naczelnik wydziału budżetowego w 6 stopniu służ. Wacław Kiełczewski został przeniesiony na identyczne stanowisko do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu.

Kerownik P. U. P. P. w Sosnowcu Jan Janik mianowany radcą wojewódzkim w 6 st. służ. w urzędzie wojewódzkim w Kielcach.

Juljan Fijałkiewicz mianowany inspektorem ochrony lasów w 6 st. służ. w urzędzie wojewódzkim w Kielcach.

Stanisław Czekaj mianowany refendarzem w 7 st. służ. w starostwie opoczyńskiem.

(k) **Pożegnanie generałostwa Łuczyńskich.** W ubiegłą środę w godzinach popołudn. w salonach klubu urzędników państwowych w województwie odbyło się pożegnanie generałostwa Łuczyńskich przez sfery obywatelskie miejscowgo społeczeństwa, przedstawicieli władz, instytucji społecznych i t. p.

Pierwszy przemawiał w imieniu miasta prezydent Cichowski, który wręczył p. gen. Łuczyńskiemu ozdobny adres oraz p. generałowej piękny bukiet róż.

W imieniu federacji przemówił prezes, starosta Boryssowicz, a następnie szereg mówców.

W zakończeniu przemówił p. gen. Łuczyński, który w serdecznych słowach podziękował za okazane wyrazy uczucia.

Wieczorem w restauracji hotelu „Bristol" odbył się bankiet.

(k) **Furmanka uod pociągiem.** Pociąg osobowy, idący z Ostrowca do Skarżyska, na przejeździe kolejowym Boksycka - Chmielów, gm. Kunów, pow .opatowskiego, najechał na furmankę, Tenenbauma Szyji z Szydłowca, rozbijając ją doszczętnie. Tenenbaum wyszedł bez szwanku.

(k) **Obóz harcerski w uroczysku Michniowska Góra".** W nadchodzącą niedzielę staraniem koła przyjaciół harcerstwa odbędzie się uroczyste otwarcie obozu harcerskiego męskiej drużyny suchedniowskiej w pięknym zakątku leśnym zwanym „Michniowską Górą".

Na program uroczystości otwarcia złoży się szereg popisów i atrakcyj.

(k) **Samobójstwo.** W Lisie Jamy gm. Miedzieża, pow. koneckiego popełnił samobójstwo przez powieszenie się na powrozie w stodole Krasowski Jan.

(k) **Śmiertelna zabawa** We wsi Furmanów, gm. Odrowąż, pow koneckiego w czasie zabawy został zasypany przez oberwanie się brzegu w dole 6-cio letni Sorbian Józef.

Niedziela, dniem demonstracyj komunistycznych

według instrukcyj z Moskwy.

Niedziela, 13 b. m. ma być wyzyskana przez komunistów do manifestacyj i demonstracyj w całej Polsce.

Od szeregu dni władze bezpieczeństwa zaobserwowały wzmożony ruch wśród znanych działaczów komunistycznych, którzy pchnąć chcą nieuświadomione rzesze do czynnych wystąpień, w myśl instrukcyj nadesłanych z Moskwy.

Instrukcje te przewidują zdecydowany opór przeciwko zarządzeniom policji, przyczem okólniki zalecają wystąpienia z bronią w ręku, co w rezultacie doprowadzić może do krwawych wypadków.

Ożywiona działalność komunistów daje się zauważyć i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przygrywką do manifestacyj na większą skalę, były tragiczne i krwawe wypadki w ub. niedzielę na hałdach w Sosnowcu, w czasie których zbłąkana kula raniła przechodzącego przypadkiem człowieka.

Jak się dowiadujemy władze bezpieczeństwa wystąpią z całą bezwzględnością przeciwko wszelakiego rodzaju próbom zakłócenia porządku i nie dopuszczą do żadnych demonstracyj.

Ze związku straży ogniowych okręgu będzińskiego.

Zawody eliminacyjne—Absolwenci kursu przeciwgazowego

W Wojkowicach Kościelnych, pod kier. instr. J. Plebanka, odbyły się zawody rejonowe dla straży w gminie Łagisza i Wojkowice Kościelne.

Ogółem do zawodów stanęło 6 straży.

Pierwsze miejsce zdobyła straż z Góry Siewierskiej, osiągając 26 pkt., drugie miejsce straż z Wojkowic Kościelnych (21 pkt.), trzecie miejsce — Łagisza (16 pkt.), czwarte miejsce Psary (4 pkt.), piąte miejsce — Ujejsce i szóste miejsce straż w Sarnowie.

Następne i ostatnie już zawody eliminacyjno - rejonowe odbędą się jutro tj. w niedzielę w Strzemieszycach, dla straży gminy Łosień i olkusko - siewierskiej.

Zbiórka drużyn o godz. 10.30 rano przed dworcem radomskim, poczem o godz. 11-ej nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Po nabożeństwie defilada i zawody na łąkach, za wiaduktem kolejowym. Sensacją zawodów będą popisy oddziału żeńskiego z fabryki „Strem". Oddział ten oprócz pokazów z akcji samarytańskiej, stanie narówni z męskiemi drużynami do zawodów w sprawianiu narzędzi ogniowych.

Dnia 20 lipca zostaną urządzone zawody marszowe zespołami. Trasa 20 klm. na szosie Będzin, Gzichów, Grodziec, Czeladź, Piaski, Sosnowiec i Będzin. Drużyny winny zgłaszać swój udział do instr. J. Plebanka, do dnia 14 bm.

Na podstawie przeprowadzonych egzaminów z kursu przeciwgazowego otrzymają dyplomy następujący członkowie straży: **W. Kramarz,** straż Dietla; **W. Purak** z Gołonoga; **St. Majcherczyk i J. Wieczorek** z Grodźca; **A. Kałuża i W. Tronow** z huty w Milowicach; **J. Góra** — kop. „Jerzy" w Niwce; **Cz. Balsamski, J. Mosur i J. Wrześniak** z Okradzionowa; **F. Serweciński i K. Sokoła** z Pyrzowa; **W. Adolf** ze Strzemieszyc; **L. Serafin** z Sosnowca; **Cz. Niedbał** z Ujejsca; **St. Kocot** z Wymysłowa; **A. Krzykawski** z Wojkowic Kośc.; **K. Niekowal i J. Pałasz** z Ząbkowic.

(s) **Zebranie instytutu porady zawodowej Zagłębia Dąbrowskiego.** W poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 20 w sali towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego (ul. Małachowskiego 8) odbędzie się zebranie członków instytutu porady zawodowej Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu, 2) program działalności na najbliższy okres w związku z subsydjum przyznanem przez ministerjum przemysłu i handlu, 3) wybory władz, 4) wolne wnioski.

(s) **O pożyczki budowlane.** W tych dniach bawił w Radomiu w banku gospodarstwa kraj. prezydent m. Sosnowca p. Willner, gdzie odbył konferencję, w sprawie pożyczek budowlanych przyznanych przez komitet rozbudowy miasta.

Według oświadczenia dyrekcji banku gospodarstwa krajowego, w najbliższych dniach przybędzie do Sosnowca inżynier - delegat banku, który zbada na miejscu stan poszczególnych budowli, poczem pożyczki zostaną udzielone.

Pożyczki będą udzielane tylko na nowowznoszone budowle. Co się zaś tyczy budowli już wykończonych, to bank stoi na stanowisku nieudzielania na ten cel żadnych pożyczek. Ostatecznie jednak w tej sprawie dyrekcja banku ma się zwrócić o wyjaśnienie do centrali w Warszawie.

(s) **„Hurtownicy" od nabiału.** Zawodowi złodzieje częstochowscy, 26-letni Bronisław Klekot (Podkole 8) i 32-letnia Bronisława Zmysłowska (Nadrzeczna 58) zawitali ostatnio do Sosnowca w roli hurtowych sprzedawców nabiału.

Podczas zawierania tranzakcji na dostawę jaj z Stanisławą Ślusarek (Okrzei 20) skradli jej garderobę i całą gotówkę w sumie kilkudziesięciu zł.

Wczoraj złodzieje stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Klekota na dwa lata, zaś Zmysłowską na rok więzienia.

(s) **Nie targowica, lecz skład beczek.** Wczoraj mylnie donosiliśmy o pożarze targowicy sosnowieckiej, okazało się, że pożar wybuchł u Abrama Klepfisza przy ul. Granicznej, w składzie starych beczek. Pożar powstał wskutek podpalenia przez nieznanego sprawcę.

Strat dotychczas nie ustalono.

(s) **Pobili go nożem.** Rafał Helisiewicz, zam. w Katowicach, zameldował że Wolf i Szulim Wajsbergowie, zam. przy ul. Piłsudskiego 42, pobili go nożem i skradli mu portfel z sumą 840 zł.

Z Będzina.

(b) **Spłonęła stajnia na Zawodziu.** Onegdaj o godz. 10-ej rano w zabudowaniach przy ulicy Zawodzie 14, wskutek wadliwego urządzenia komina, zapaliły się sadze, od których spłonęła stajnia drewniana, należąca do Malickiego.

(b) **Nieszczęśliwy upadek z roweru.** Mieszkaniec Łagiszy, 42-letni Tomasz Dydoń, jadąc rowerem, uderzył o kamień, wskutek czego spadł, doznając ciężkiego potłuczenia głowy i rąk.

Ofiarę niefortunnej jazdy rowerowej w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Z Sosnowca.

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie prosimy Sz. Czytelników o wpłacenie prenumeraty do dnia 15 bm., po tym bowiem terminie zmuszeni będziemy przerwać wysyłkę naszego pisma tym wszystkim, którzy nie uiszczą należności.

Jednocześnie przypominamy, iż wpłacać należy tylko za pokwitowaniem, aby uniknąć powtórnego wpłacania prenumeraty.

(s) **25-lecie wprowadzenia języka polskiego na b. kolei warsz. - wied.** Zarząd koła podoficerów rezerwy wzywa wszystkich członków o przybycie na zbiórkę do lokalu związku w niedzielę o godz. 8 rano, celem wzięcia udziału w uczczeniu 25-letniej rocznicy wprowadzenia języka polskiego na b. kolei warszawsko - wiedeńskiej i łódzko - fabrycznej.

HRABIA MONTE CHRISTO.

346.

Były sąsiad Dantesa, nie dowierzając przyrzeczeniu, po przełożeniu jednej nogi przez okno, zatrzymał się.

— A teraz skacz — rzekł Monte Christo, cofając się w głąb i zakładając w tył ręce.

Kadrus dopiero wtedy uwierzył, że ze strony księdza żadne mu nie grozi niebezpieczeństwo i śmiało zeskoczył. Następnie wziął ogrodową drabinę, przystawił ją do muru i po niej dostał się na jego wierzch, a następnie zeskoczył na ulicę.

Godzina pierwsza wybiła w chwili tej na wieży Inwalidów

Gdy Kadrus stanął na ziemi, jakiś człowiek, do tej chwili ukrywający się w cieniu drzew, pędem, rzucając się, przebiegł ulicę ku miejscu, na którem był Kadrus, a wtedy ciszę nocy rozdarł jęk boleści pełen, a potem wołanie:

— Ratunku!... Mordercy!...

Rozległ się tupot nóg szybko uciekających i znów wołanie:

— Ratunku!

Uciekający zatrzymał się wtedy, potem zawrócił. do wołającego się zbliżył i... już głucha zapanowała cisza..

Po chwili mała furtka w murze otworzyła się i ukazali się w niej: naprzód Ali, a następnie pan jego.

ROZDZIAŁ XIV.

Ręka Boga.

Monte Christo wraz z Alim łatwo odnaleźli leżącego we krwi Kadrusa, martwego już może, lub może tylko konającego, i zanieśli go do pałacu.

Ali szybko rozebrał rannego i Monte Christo spostrzegł na piersiach Kadrusa trzy rany straszliwe.

— Boże Wielki — rzekł Monte Christo wtedy — ręka Twoja bardzo szybko czasem uderza, a wredy sprawiedliwość twa zdaje się być najlepszą.

Ali spojrzał na swego pana pytającym wzrokiem — co ma czynić dalej?

— Idź do pana prokuratora królewskiego, de Villeforta, zamieszkałego na przedmieściu Saint Honore, i poproś go, by przybył do mnie natychmiast. Przechodząc, obudź odźwiernego i każ mu iść do doktora.

Ali wybiegł, pozostawiając Monte Christa z konającym, jak się okazało, Kadrusem.

Gdy nieszczęśliwy po jakimś czasie otworzył oczy. hrabia siedział niedaleko od ninego, wpatrując się smutnie i z ogromną litością w tę twarz, występkami nacechowaną.

— Ojcze! — wyszeptał Kadrus — każcie przywołać doktora.

— Już to uczyniłem — odpowiedział ksiądz.

— Wiem, że mi życia nie uratuje, może jednak zdoła podnieść me gasnące siły, ażebym mógł złożyć zeznanie, o mym mordercy. To był Benedykt. Ach, co za nikczemnik! On pierwszy podsunął mi myśl obrabowania hrabiego, w nadziei, że jeżeliby mi się udało zabić hrabiego, to on będzie mógł odziedziczyć spadek testamentem mu zapisany; jeżeli zaś hrabia by mnie zabił, to i tak on by odniósł korzyść, gdyż uwolniłby się tym sposobem odemnie. By się przekonać, jakie spotkanie nasze da wyniki, czatował na ulicy ;gdy zeskoczyłem z muru, przyczem upadłem, pchnął mnie dwukrotnie nożem, w piersi naprzód, a potem raz jeszcze.

— Posłałem nietylko po doktora, ale i po pana prokuratora królewskiego jeszcze.

— Zbyt późno przyjdzie, krew mnie uchodzi i czuję, że koniec mój się zbliża.

— Poczekaj — rzekł Monte Christo i wyszedł po tych słowach z pokoju, do którego po paru minutach wrócił, trzymając kryształowy flakonik w ręku.

Oczy konającego w strasznym niepokoju wpatrywały się w drzwi, przez które wrócić miał Monte Christo, w oczekiwaniu ratunku, jaki miał przyjść przez nic.

— O, księże!... wyszeptał konający, gdy Monte Christo powrócił nakoniec — spiesz się, bo czuję, że już tracę przytomność.

Hrabia zbliżył się do niego i w posiniałe usta wpuścił mu dwie krople płynu z flaszeczki.

Kadrus, po paru chwilach drgnął gwałtownie i rzekł:

— Ach, ojcze, życie mi do żył wlewasz, daj choć jedną kroplę jeszcze!

— Ta jedna kropla więcej — mogłaby cię zabić.

— Niechże więc ktoś teraz przyjdzie, bym mógł mu złożyć zeznanie.

— Jeżeli chcesz, to ja mógłbym napisać twą deklarację, zaś ty podpisałbyś ją później tylko.

— Dobrze... pisz — odpowiedział Kadrus, a oczy mu rozbłysły nadzieją zemsty pośmiertnej.

Monte Christo zaczął pisać wtedy dyktowane mu słowa:

„Umieram, zamordowany przez korsykanina Benedykta, współwięźnia z galer w Tulonie Nr. 59".

d. c. n.

Straszna śmierć 151 górników na Śląsku Opolskim.

Szczegóły wybuchu gazów w kopalni.

W kopalni „Kurt“ w Hausdorf na Śląsku Opolskim, jak już donosiliśmy, nastąpił olbrzymi wybuch, który pochłonął

dziesiątki ofiar w ludziach

i zniszczył część kopalni.

Katastrofa nastąpiła wskutek rozsadzania dynamitem skał. Wybuch otworzył prawdopodobnie „gniazdo“ gazów węglowych o niezwykłej prężności, które natychmiast zalały całą kopalnię, powodując jednocześnie

walenie się stropu ganków i kurytarzy,

przecinając drogę ucieczki pracującym w kopalni górnikom.

Znaczna ich część poniosła śmierć wskutek uduszenia się gazami.

Natychmiast przystąpiono do zorganizowania pomocy. Akcja ratunkowa natrafia jednak na

nieprzezwyciężone przeszkody

w postaci silnej prężności powietrza znajdującego się w kopalni.

Gdy jedna z drużyn ratowniczych usiłowała otworzyć drzwi, ciśnienie gazów poprzewracało górników i pozrywało im maski gazowe z twarzy, tak że w obawie o swe życie musieli zaprzestać dalszych usiłowań.

Flagi opuszczone do połowy masztu na publicznych budynkach w rewirze węglowym Neurode i czarne chorągwie, powiewające z wież kopalni „Wacława“ złowrogo obwieszczają

najstraszniejszą katastrofę,

jaka górnictwo niemieckie dotknęła w ubiegłych 22 latach.

Dotychczasowa liczba ofiar

wybuchu gazów w szybie „Kurta“ wynosi ponad wszelką wątpliwość 164.

Na cyfrę tę składa się 76 wydobytych trupów, 7 zmarłych po uratowaniu w następstwie zatrucia i ran, oraz 81 górników, którzy znajdują się jeszcze pod ziemią, gdzie zaskoczyła ich nieubłagana śmierć. Ponadto w szpitalu przebywa 49 górników zatrutych i rannych.

W bolesnem skupieniu czekają na wyjścia z morderczego podziemia mężczyźni, kobiety i dzieci. Czekają na rozproszenie swoich ostatnich wątpliwości.

Na czarnej tablicy

rośnie kolumna nazwisk zabitych. Tu i ówdzie stępiała twarz blednie pada okrzyk prawie bezgłośny, następnie słowa bezdźwięczne, znużone, jakby obojętne.

— Kopalnia śmierci

— pada nagle z tłumu, który przeżywa raz jeszcze rozgoryczenie i obawę wieloletnie, codziennie za cenę życia pracujących na chleb górników.

Roczna produkcja kopalni wynosi 850.000 ton. Dawało to zatrudnienie

3.500 robotnikom

ostatnio 2.900. Przeciętny zarobek górnika sięgał 100 marek miesięcznie.

Z uwagi na grożące niebezpieczeństwo i zły gatunek dobywanego węgla niejednokrotnie rozważano myśl unieruchomienia kopalni.

W 1929 r.

zanotowano tam 35 wybuchów,

które jednak nie pociągnęły za sobą ofiar. Siłę ostatniego wybuchu obliczają na

150 atmosfer.

Ponieważ gaz węglowy jest cięższy od powietrza, przeto w niewielu sekundach wypełnił doszczętnie wnętrze kopalni.

Działanie śmiertelne gazu jest natychmiastowe. Uratowani nie mają żadnych wspomnień, zmarli spoczywają z cichym spokojnym wyrazem twarzy.

WARSZAWA, 11,7. (wł.) Poseł polski we Wrocławiu złożył wczoraj, w imieniu posła Rzplitej w Berlinie p. Knolla, kondolencje prezydentowi prowincji Śląska Opolskiego w związku z katastrofą w Neurode. Pozatem poseł polski wręczył prezydentowi, w imieniu poselstwa polskiego w Berlinie 500 marek niemieckich dla rodzin ofiar katastrofy

BERLIN, 11. 7. Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy górniczej w kopalni Kurt pod Neuroden, odbędzie się w niedzielę rano. Górnicy pochowani będą we wspólnej mogile. Na pogrzeb zjeżdżają się delegacje związków górniczych z całych Niemiec.

W nocy z czwartku na piątek udało się wydobyć zwłoki 10 górników, których jednak nie zdołano rozpoznać.

Pozostałych 37 nie zdołano wydobyć, ponieważ dostęp do chodnika jest zasypany.

Liczbę ofiar katastrofy oficjalnie określają na 151 ludzi.

Znajomy ze Słomnik...

Głębokie rozczarowanie p. Lecha z Sosnowca.

Z prawdziwą czułością powitał p. Władysław Lech (Sosnowiec, Piłsudskiego 17) swego dawnego znajomego Piotra Pluteckiego, który przyjechał go odwiedzić ze Słomnik.

— Mało dziś kto pamięta o bliźnich,— prawił rozrzewniony p. Władysław, — a tu i zdaleka przyjechał, nowiny przywiózł i o zdrowie pyta...

To też nazajutrz z ogromnem zdziwieniem stwierdził, że serdeczny, rzecby można, jego przyjaciel, znikł bez pożegnania, a z nim dwie pary obuwia i gotówka.

Dobroduszny p. Władysław stracił wiarę w dobrych przyjaciół do reszty.

Po szczegółowem opisaniu faktu odwiedzin u p. Lecha w I komisarjacie, Plutecki został ujęty i stanął wczoraj przed sądem powiatowym w Sosnowcu.

Posiedzi dwa tygodnie w więzieniu.

Przedstawiciel firmy „Diabolo“

zlikwidował swoje interesy na rok.

Podejrzanego autoramentu artysta znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Swego czasu firma „Djabolo“ sp. akc. w Olkuszu rozpisała konkurs na przedstawiciela sprzedaży maszyn do szycia.

Oferty posypały się jak z rogu obfitości...

Z konkursu zwycięsko wyszedł „artysta malarz“ 23-letni Hygin Janik z Olkusza.

Aliści już w kilka dni później firma miała dowody, iż „artysta“ minął się z powołaniem, ujawniono bowiem defraudację na kwotę kilku set zł.

Karjera młodego „artysty“ stanęła wczoraj pod znakiem zapytania, sąd bowiem skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Potworne stosunki obyczajowe.

Matka sprzedaje własną córkę z wiedzą policji.

Potworna taka tranzakcja dokonana została nie w Chinach ani w środkowej Afryce, ale w austrjackiem mieście w Bruck nad Litawą, gdzie, pani Marja Weiss sprzedała swą 16-letnią córkę Jadwigę

właścicielce domu publicznego.

Obie wiedźmy pozwano przed sąd, okazało się jednak, że prawnie obie są w porządku, Weissowa bowiem o akcie wstąpienia swej córki do domu publicznego doniosła w swoim czasie policji.

W istocie policja nie może zakazać uprawnianie nierządu i w razie gdy kandydatka jest małoletnią, może tylko wymagać

pozwolenia rodziców.

Za udzielenie tego pozwolenia właśnie Weissowa wzięła od właścicielki „pensjonatu“ 1000 szylingów, co jej było wolno.

Okropny system, gdzie tego rodzaju tranzakcje dochodzą do skutku i są uznawane przez władze.

Z Czeladzi.

(c) **Kolonje letnie dla dzieci.** Na posiedzeniu komisji opieki społecznej odbytem onegdaj w magistracie, ustalono termin wyjazdu drugiego turnusu dzieci na kolonje letnie do Łodygowic na dzień 28 bm., o godz. 5 rano z przed magistratu. Wysłanych będzie około 150 dziewczynek.

Z Dąbrowy.

(d) **Dyr. T. Białecki w stan spoczynku.** Dyrektor państwowej szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, inż. T. Białecki przeniesiony został w stan spoczynku.

Na wakujące stanowisko dyrektora ogłoszony zostanie konkurs.

Z Zawiercia.

(z) **Potrzebny korespondent.** Ponieważ dotychczasowy nasz korespondent z niewiadomych powodów zaprzestał nadsyłać korespondencję, przeto miejsce jego jest wolne i odpowiednio ukwalifikowane osoby, życzące sobie objąć stanowisko przedstawiciela naszej redakcji w Zawierciu, raczą przesłać swe oferty do Sosnowca.

(z) **O prowizoryczne schronisko dla dzieci.** W lesie naprzeciw fabryki Hulczyńskiego są miejskie kolonje letnie dla dzieci. Lecz o dziwo żadnego budynku, nawet żadnego namiotu w lesie nie można znaleźć. Okazuje się, że dzieci wychodzą z domu do lasu o godz. 8 rano, powracając o godz. 8 wieczorem, wrazie zmęczenia spoczywają na gołej ziemi, co przy obecnych chłodach szkodliwie może oddziałać na ich zdrowie.

Możeby tak odpowiednie władze zajęły się tą sprawą i urządziły przynajmniej prowizoryczne schronisko.

(z) **Magistrat a gimnazjum.** W swoim czasie przy obchodzeniu uroczystości 10-lecia odzyskania niepodległości, magistrat zobowiązał się zbudować gmach gimnazjalny, przeznaczając nań zaległe podatki od TAZ. Towarzystwo akcyjne uiściło sumę około 200 tys. zł., tytułem zaległych podatków. Od chwili tej upłynęło już sporo czasu, a magistrat zamiast rozpocząć budowę gmachu szkolnego, zgodnie z powziętą uchwałą rady miejskiej, postanowił zakupić starą kamienicę na pomieszczenie biur magistrackich.

Koncepcja ta niestety nie znalazła uznania i poparcia większości obecnej rady. Wpłacona suma zaległych podatków znajduje się w kasie magistratu, to też zarząd zamiast wysilać się na lche i bezcelowe koncepcje, powinien natychmiast przystąpić do budowy gimnazjum, tego bowiem domaga się zdrowo myślące społeczeństwo Zawiercia.

(z) **Nezrozumienie przyczyną strajku w TAZ.** T. A. Z. otrzymawszy zamówienie uruchomiło na przeciąg 3 miesięcy tak zw. odpadkownię i przyjęto robotników na warunkach zniżkowych. Z tego powodu wybuchł strajk.

Onegdaj bawił w TAZ. zastępca inspektora pracy p. Rychłowski i oznajmił robotnikom, że fabryka dostała zamówienie na warunkach niskich, wskutek czego zmuszona była w odpadkowni obniżyć płacę, nie dotyczy to jednak ogółu robotników. Po wyjaśnieniu robotnicy powrócili do pracy.

(z) **O płyty betonowe na chodniku przy ul. Paderewskiego.** Ostatnio, przy ul. Paderewskiego magistrat poprawia chodnik ziemny, naworząc nań ziemię. Mieszkańcy domów fabrycznych zwrócili się do magistratu z prośbą o ułożenie na wspomnianym chodniku płyt betonowych, na co magistrat odpowiedział odmownie.

Według nas należałoby traktować wszystkie ulice bezstronnie i nie obdarzać jedne zbyt szerokimi chodnikami (ul. Górnośląska), a drugie zbyt podatnym materjałem błotnym.

(z) **Szczury przyśpieszają ruinę rzemiosła.** Za zaległe podatki jednemu z majstrów szewckich zabrano 70 par obuwia, wartości 2 tys. zł. Po 3 miesiącach zrobiono nowe zajęcie, zwracając poprzednio zabrane 70 par. Okazało się, że zwrócone obuwie jest zupełnie niezdatne do użytku, z powodu pocięcia skóry przez szczury.

Podobne wypadki nie powinny mieć miejsca, gdyż przyśpieszają one ruinę rzemiosła.

(z) **Pożar wskutek wadliwego urządzenia komina.** Onegdaj o godz. 5.30 po poł. w zagrodzie Józefa Walentka, zam. w Rudniku Wielkim, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stodołę, chlew, 2 świnie, oraz sporą ilość gęsi i kur.

Pożar wybuchł wskutek wadliwego urządzenia komina, straty wynoszą około 5 tys. zł.

Z Olkusza.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI ZWIĄZKU KOMUNALNEGO W OLKUSZU I JEJ DZIAŁALNOŚĆ.

K. K. O. w Olkuszu rozpoczęła swą działalność w listopadzie r. ub. przy własnym kapitale stu tys. złot., wniesionym przez jedynych udziałowców w równych sumach po 50 tys. złotych, mianowicie: przez sejmik olkuski i miasto Olkusz. Za wszelkie więc operacje K. K. O. odpowiadają swojemi majątkami zarówno sejmik olkuski, jak i rada miejska, *których majątek przekracza znacznie sumę 16 miljonów złotych, zatem bezpieczeństwo lokaty wkładów, jest wyjątkowo bardzo wysokie.*

Na 30 listopada r. ub. bilansowa kasy wynosiła 40 tys. zł., a na 15 czerwca r. b. obrót kasy wynosił zł. 768 tys., ogólny zaś obrót zł. 5.886.000. Na rachunku wkładów oszczędności kasa rozporządza sumą zł. 335.000. Poza operacjami bankowemi, jak przyjmowaniem wkładów, udzielaniem pożyczek i t. p., KKO. przychodzi z wydatną pomocą dla rzemiosła drobnego przemysłu. Ostatnio kasa wystarała się o kredyt w banku gospodarstwa krajowego dla rzemiosła i drobnego przemysłu w wysokości zł. 50 tysięcy. Kredyt ten udzielany jest na niski procent, rozłożony na 10 kwartałów w ratach, płatnych co 3 miesiące, licząc od daty realizacji kredytu. Trzeba z zadowoleniem podkreślić, że kasa zdobywa sobie coraz większe zaufanie szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Na czele instytucji stoją ludzie, znani w mieście i powiecie, jak np. R. Piechowicz — naczelnik kasy; J. Ostachowski, b. poseł — zastępca naczelnika, oraz A. Machnicki — dyrektor kasy.

(ol) **B. robotnicy fabr. „Olkusz“ występują ze skargą do sądu.** Na ostatniem zebraniu robotników fabr. „Olkusz“ postanowiono zwrócić się do sądu przeciwko zarządowi fabryki „Olkusz“ o przysądzenie wynagrodzenia za urlopy. Prowadzenie spraw ma być powierzone adw. Pawełkowi. Na skutek tej uchwały, wszyscy bezrobotni fabryki „Olkusz“ masowo zgłaszają się do magistratu m. Olkusza o wydanie im świadectw ubóstwa. Chodzi tu o blisko dwa tysiące skarg.

Fabryka „Olkusz“ jeszcze nie jest czynna i o uruchomieniu jej nic narazie niewiadomo.

(ol) **Goście z Karniewic.** W ostatnią niedzielę do gospodarza Iraczewskiego do Będkowic, gm. Cianowice, przybyło trzech kawalerów w konkury. Gościnny gospodarz uraczył ich wódką i czem mógł. Dopóki goście byli trzeźwi, było jeszcze jako tako, gdy jednak poczęło się kurzyć z czupryn, wzięli się za noże i pobili samego gospodarza, jego syna i sąsiada Bolesława Królika, raniąc go niebezpiecznie nożem w płuco. „Goście“ uciekli, a ciężko rannego Królika odwiezionno do szpitala do Krakowa.

UPRZEJMOŚĆ INŻYNIERÓW SOWIECKICH.

Studenci akademji górniczej w Krakowie udają się rok rocznie w czasie miesięcy letnich na praktyki do kopalń i hut, już to krajowych, już to zagranicznych. Zagranicą korzystają przeważnie z uprzejmości Francuzów, Belgów, Jugosłowian, Rumunow, Bułgarów i Czechów.

Otóż grupa studentów „kresowców", znających dobrze język rosyjski, zapragnęła zaznajomić się z obecnym stanem przemysłu w Zagłębiu Donieckiem i w tym celu zredagowała bardzo uprzejmy list do Sowietu inżynierów Zagłębia Donieckiego, z prośbą o wskazówki i informacje, tyczące się ewentualnego uzyskania praktyki w tym okręgu przemysłowym.

Odpowiedź nadeszła dość prędko zgoła nieoczekiwana. Na urzędowym papierze, zaopatrzonym przepisowo pieczęcią z sierpem i młotem, widniało tylko jedno zdanie:

„Nam takoj biełogwardicjskoj swołoczi nie nużno!" (nie trzeba nam takiego białogwardyjskiego ścierwa). Podpisany był prezes i sekretarz związku inżynierów.

Tego rodzaju odpowiedź mówi sama za siebie o uprzejmości inżynierów sowieckich.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA

Warszawa, 11.7.

Warszawa dol. 8.89
Nowy Jork 8.904
Londyn 43.37
Paryż 35.08
Wiedeń 125.91
Praga 26.45
Włochy 46.70 i pó
Belgja 124.54
Szwajcarja 173.22
Holandja 358.65
Berlin 212.74
Dol. War obr. 8.89²/.
5 proc. Poż. Dol. 63.00—62.06
5 proc. Poż. Konwer. 55.75
4 i pół Ziem. Kred. 56.00
Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11.7.

Jęczmień przemiałowy 19.75—20.25
Owies 20.00—21.00
Mąka żytnia 70 proc. 31.50
Otręby żytnie 12.50—13.50
Otręby pszenne 15.50—16.50
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie stałe.

Licytacja upadłościowa

W poniedziałek, dnia 14 b. m. o godzinie 13 sprzedam za gotówkę najwięcej ofiarującemu

1 autobus marki „Chevrolet"

w dobrym stanie.

Licytacja odbędzie się w Katowicach przy ulicy Sobieskiego 7, w garażach firmy „Autocar".

Zarządca masy upadłościowej.

Przyjaciel domu „zatwierdzony" przez męża

Stanowisko kochanka z zapewnionemi wygodami.

Paryskie wiarołomstwo posiada swą ustaloną sławę na całym świecie, jak cylinder Deliona, midinatki czy taniec apaszów. Jest ono w postaci tysięcy fars, dramatów, nowel i powieści bardzo dochodowym artykułem na eksport, a jego najróżnorodniejsze formy spotykane na bruku paryskim odznaczają się doprawdy godną podziwu rozmaitością i precyzją w pomyśle i wykonaniu.

Jednakże wypadek podobny, który posłużył jako materjał do sprawy sądowej w Tours, jest zaprawdę nawet jak na stosunki paryskie rzadko spotykanym splotem finezji i doskonałości

w dziedzinie wiarołomstwa.

Bohaterem tej tragifarsy z prawdziwego zdarzenia jest bogaty obywatel ziemski, pan Bauchaud, młodzian będący obecne w 72-letniej wiośnie pełni swego żywota.

Przed kilku laty ożenił on się powtórnie ze swą służącą panną Rachelą, młodszą od niego przeszło lat 40. I oto siwowłosy ten starzec jest oskarżony, że 27 marca skierował ku swej małżonce rewolwer i ciężko ją zranił.

Obrońca jego, aby złagodzić karę, która oczekiwała jego klijenta, przeniósł to tragiczne zajście na tło zazdrości. Ale w tem miejscu obrony zabrał głos prokurator.

„Czy może tu być mowa o zazdrości? — zapytuje ten stróż publicznego prawa.—Wiadomo przecież jest, iż poszkodowana otrzymała formalne zezwolenie od oskarżonego na utrzymywanie stosunku miłosnego z obecnym tu w roli świadka panem Hette. Prawda, że ustrzeżenie, iż kochankowie spotykać się mowa w tym kierunku posiadała zamogą jedynie w domu oskarżonego. Prawdą jest również, że oskarżony czynił wszystko aby im te spotkania uprzyjemnić i by nie zniechęcać kochanka swej żony częstował go

najlepszemi cygarami i winami"

„Czyniłem to, aby zachować w domu spokój — odpowiada cichym i pełnym rezygnacji głosem p. Bouchaud, żona moja jest istną furją. myślałem, że wpłynie to na nią uspokajająco".

Badanie świadków wyjaskrawia jeszcze bardziej koloryt tej barwnej sprawy. Okazuje się bowiem ,że kochanek żony p. Bouchaud'a jest człowiekiem żonatym.

Badana jako świadek pani Hette oświadcza, że początkowo. gdy się dowiedziała o stosunku swego męża do pani Bouchaud, była oburzona. Ale wspaniałomyślny rogacz p. Bouchaud zrobił wszystko, aby ją uspokoić.

„Niechże pani będzie wyrozumiałą i współczesną kobietą! Niech pani czyni to co ja i zamknie oczy".

Pani Hette zastosowała się do tej rady, a przyszło jej to dosyć łatwo, albowiem 30-letni jej Arystydes był chłopem naschwał

i wystarczał na obie.

W ten sposób dwie te pary małżeńskie żyły w zupełnej zgodzie i niezmąconej harmonji, aż do chwili. gdy pani Bauchaud i Arystydes złamali umowę i drapnęli sobie we dwójkę na wycieczkę do Paryża.

Pojechała za nimi osierocona druga para i przyłapała ich w jakiejś restauracji, w której podczas ostrej wymiany słów padł z ręki oszukiwanego kontrahenta strzał, raniący jego małżonkę. Został on jednak uniewinniony, a pani Bouchaud, aby nie psuć tak pięknego kwadratu, przyrzekła pozostać przy swym małżonku i nie wyjeżdżać nigdy z panem Arystedesem na żadne wycieczki.

Był taki jeden, ale umarł.

Wdzięczność lokatorów dla gospodarza.

W tych dniach miał miejsce w Warszawie wypadek rzadko spotykanego sentymentu lokatorów dla gospodarza domu.

Oto zmarł ś. p. Władysław Kurowski, właściciel domu nr. 16 przy ulicy Żelaznej. W domu tym mieszkają przeważnie robotnicy, drobni urzędnicy, jednem słowem rodziny niezamożne.

Jakim szacunkiem cieszył się zmarły gospodarz świadczy najlepiej fakt, że przedstawiciele lokatorów samorzutnie zebrali między sobą kwotę 67 złotych, które ofiarowali na najbiedniejszych, jako hołd pamięci zmarłego.

Zabawna historja małżeńska.

Zaczęło się od obelg...

Dzienniki amerykańskie zamieściły w tych dniach zabawną historję małżeńską.

Rzecz działa się w Pittsburgu, w Pensylwanji. Mister John Terry, młody, przystojny inżynier, spacerował nad brzegiem rzeki Monongaheli.

Był zatopiony w myślach.. Nagle natknął się na młodą dziewczynę, którą przypadkiem silnie potrącił.

— A to gbur! — zawołała nieznajoma.

W inżynierze zakipiała krew. Zapomniał zupełnie o obowiązku rycerskości wobec płci pięknej i krzyknął:

— Głupia gęś!

Teraz jedank stało się coś nieoczekiwanego. Młoda dama tak się przejęła rzuconem jej przezwiskiem, że nie zastanawiając się długo

skoczyła

w nurty rzeki. Oczywista, iż winowacja pospieszył natychmiast na ratunek i zawiózł ambitną dziewczynę do szpitala... Gdy otworzyła ona oczy z długiej nieprzytomności, pierwsze słowa inżyniera brzmiały:

— Czy może mi pani przebaczyć?

— Tak!— szepnęła dziewczyna omdlewającym głosem.

Ten głos i spojrzenie cudownie błękitnych oczu przeniknęły nawskroś serce inżyniera. Codziennie odtąd odwiedzał chorą, a gdy wyzdrowiała, znowu rzucił pytanie:

— Czy chce pani zostać mą żoną?

— Tak! — brzmiała odpowiedź.

Młodzi pobrali się, lecz czy będą szczęśliwi? Być może, że piękna dziewczyna poślubiła inżyniera dla zemsty.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1930 r. o godz. 10-ej w Zawierciu, przy ul. Ogrodowej odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z maszynek do robienia siatek drucianych i w II term. z liny do pługa parowego. Razem oszacowanych na Zł 3100. — należących do firmy „St. Rudowski i Ska" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 12-ej spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 27 lipca 1930 r.

OKRĘGOWY. EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny)

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expes Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94